

Halina Filipowicz

O możliwych pożytkach ze studiowania polonistyki w Stanach Zjednoczonych^{*1}

I

Opinie na temat studiów polonistycznych w Stanach Zjednoczonych skupiają się na pozór wokół dwóch równie nieprzekonujących, skrajnych stanowisk. Z jednej strony dobiega żałobny ton dekadencji: ograniczone możliwości zatrudnienia stawiają pod znakiem zapytania sens kształcenia specjalistów z naszej dziedziny, poziom stale się obniża, szerzy się amatorstwo i turystyka akademicka. Z drugiej strony rozbrzmiewa głos huraoptymistów głoszących nastanie nowego, wspaniałego świata: przestarzałe idee zepchnięto nieodwołalnie na pobocze hipernowoczesnej infostrady, wszędzie króluje gospodarność, a nawiązanie nowych, partnerskich stosunków z zagranicznymi instytucjami jest tylko kwestią czasu. Podobnie jak w wypadku większości problemów związanych ze zmianą kulturowo-społeczną, trudno niekiedy się oprzeć magnetycznemu przyciąganiu owych skrajności.

Uważna lektura opublikowanych komentarzy na temat stanu polonistyki amerykańskiej pokazuje jednak, że stanowiska w tej kwestii są bardziej złożone i zniuansowane². Owszem, w opinii wielu komentatorów polonistyka w Ameryce jest dyscypliną zagrożoną: podupadającą, niedofinansowaną,

* Artykuł jest nieznacznie zmienioną wersją tekstu, który ukazał się pierwotnie w „Slavic and East European Journal” (vol. 50, no 1 [2006], s. 117–134) pod tytułem *What Good Are Polish Literary Studies in the United States?* Przedruk za uprzejmą zgodą redakcji.

¹ Dziękuję Michaelowi J. Mikosiowi za czas i wiedzę, którymi tak hojnie mnie obdarował. W trakcie pisania tego artykułu korzystałam wielokrotnie z jego badań.

² Stan naszej dyscypliny od wielu lat jest przedmiotem ożywionej debaty. Zob. chociażby: Frajlich-Zajac; Grossman; Karcz (117–125); Krzyżanowski; Maurer; Miodunka; *Polonistyka za granicą*; Schenker; Śliwiński; Thompson; Wilczek.

nierozumianą, wymagającą wsparcia i ochrony. Nie brak jednak tych, którzy przekonują, że ten posępny obraz jest znakomitym kamuflażem, przesłaniającym podstawową, skrzętnie skrywaną prawdę: drugorzędny status polonistyki amerykańskiej, hamujący jej rozwój, wynika stąd, że jest ona dyscypliną zamkniętą, skoncentrowaną na sobie i zadufaną. Inni zgadzają się wprawdzie z tą diagnozą, ale podkreślają zarazem, że kryzys można przezwyciężyć dzięki współpracy z komparatystyką i innymi dyscyplinami humanistycznymi. Jeszcze inni potwierdzają potrzebę wykazania większej transkulturowej i interdyscyplinarnej aktywności, zachowują jednak sceptycyzm: w czasach niepokojącego obniżania publicznych nakładów na szkolnictwo wyższe trudno oczekiwać, aby polityka finansowa na amerykańskich uczelniach pozwoliła polonistyce obronić się przed niebezpieczną marginalizacją, jakiej podlega obecnie w amerykańskich strukturach akademickich. U podłoża tych sceptycznych opinii tkwi świadomość, że przez większą część nowożytnej historii Europa Środkowo-Wschodnia traktowana była nie jak partner Zachodu, ale jak jej „zacofany” lub przednowoczesny Inny. W rezultacie dominująca w cywilizacji światowej zachodnia narracja upodrzędnia historię i kulturę krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Tak skromna dziedzina jak polonistyka nie może liczyć na wnikliwe zainteresowanie Zachodu, który starannie dozrzuca swoją uwagę i dba przede wszystkim o tych, którzy posiadają już pewien kapitał symboliczny.

Wśród uczestników dyskusji są jednak i tacy, którzy twierdzą, że stan amerykańskiej polonistyki nie jest aż tak beznadziejny. Z ich punktu widzenia polonistyka jawi się jako skromna, ale prężna dyscyplina wiedzy, walcząca dzielnie o swoje prawo do istnienia we współczesnym życiu akademickim, mimo coraz skromniejszych środków finansowych, redukcji zatrudnienia i presji ze strony studentów polskiego pochodzenia, a także ich rodziców, którzy domagają się, aby propagowała ona wyłącznie pozytywny, czy wręcz wyidealizowany obraz polskiej kultury. Niektórzy twierdzą nawet, że polonistyka amerykańska jest dynamiczną dyscypliną wytyczającą nowe trendy w nauce, że nie tylko dostarcza pilnie potrzebnych interpretacji, alternatywnych wobec tych, których dokonują poloniści w Polsce, ale przyczynia się także do pogłębiania dialogu między bardzo różnymi tradycjami europejskich i amerykańskich studiów literaturoznawczych. Dla wielu badaczy wszystkie te argumenty i kontrargumenty nie mają jednak żadnego znaczenia, ponieważ uznają oni polonistyczny matecznik – polonistykę w Polsce – za uprzywilejowane miejsce kulturowego doświadczenia i naukowego autorytetu. Twierdzą, że polonistyka w Stanach Zjednoczonych powinna oferować naukę języka, przygotowywać studentów do podjęcia studiów w Polsce oraz pełnić funkcję ośrodka informacyjnego, dostarczającego ogólnej wiedzy na temat polskiej kultury i literatury.

Nie trzeba chyba dodawać, że każde z wymienionych stanowisk pociąga za sobą pośrednią lub bezpośrednią odpowiedź na pytanie o możliwe korzyści ze studiowania polonistyki w Stanach Zjednoczonych. Za każdą z tych roz-

maicie uzasadnianych opinii stoi jednak milczące przekonanie, że naprawdę jest się o co spierać. Istnieją wszelkie podstawy, by przyjąć, że przekonanie to musi mieć związek z dziełami takich pisarzy, jak Witold Gombrowicz, Zbigniew Herbert, Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, Bruno Schulz, Wisława Szymborska czy Adam Zagajewski, którzy, przynajmniej w kategoriach geopolitycznych, wywodzą się z peryferii, a dziś należą do literackiego klubu skupiającego gwiazdy pierwszej wielkości, które niemądrze byłoby ignorować.

Intensywność dyskusji na temat stanu polonistyki amerykańskiej uświadamia dobitnie, że nasza dyscyplina znajduje się dzisiaj na rozdrożu, zmuszona stać czoło dramatycznym zmianom w strukturze szkolnictwa wyższego oraz w systemie kulturowego i ekonomicznego wspierania studiów filologicznych i literaturoznawczych. Dlatego warto dokonać bilansu dyscypliny: przyjrzeć się jej dotychczasowym osiągnięciom, rozważyć aktualne tendencje i możliwości jej rozwoju, a także przeanalizować realizowane przez polonistów strategie, mające zapewnić jej ów rozwój. Nic dziwnego zatem, że właśnie przyszłość polonistyki powinna się stać głównym przedmiotem naszych rozważań i dyskusji. Podstawowym problemem dla amerykańskich polonistów – tradycjonalistów i radykałów, integracjonistów i separatystów, przeciwników teorii i jej zwolenników – jest nie tylko kierunek, w jakim powinna zmierzać nasza dyscyplina, aby zapewnić sobie możliwość dalszego wytwarzania i rozprzestrzeniania wiedzy, ale także to, jak w praktyce będą wyglądać studia polonistyczne i jakim celem będą służyć. Dokonując zatem bilansu dyscypliny, która, już choćby z powodu swego geograficznego usytuowania, łączy zawsze jakieś „tu” z jakimś „tam”, należałoby uznać, że jedynym logicznym rozwiązaniem jest przyjęcie podwójnej perspektywy, to znaczy spojrzenie na polonistykę amerykańską w kontekście polonistyki krajowej oraz w kontekście innych dyscyplin humanistycznych obecnych na amerykańskich uczelniach.

Dla wielu polonistów, których dręczy niepewność, brak poczucia bezpieczeństwa i drugorzędny status studiów polonistycznych w Stanach Zjednoczonych, intelektualna prężność krajowej polonistyki stała się głównym punktem odniesienia. Zarówno przed polityczną cezurą roku 1989, jak i po niej, pokusa powoływania się na naukowy autorytet polonistów mieszkających na stałe w Polsce, a zwłaszcza na ich „najgłębszą – somatyczną – wiedzę”³, dotyczącą szczególnych obszarów ich kompetencji, bywała trudna do odparcia. Wiele mówi jednak fakt, że Zjazd Polonistów, który zorganizowano po dziewięcioletniej przerwie w Krakowie we wrześniu 2004 roku, odbył się pod hasłem „Polonistyka w przebudowie”. Hasło to wskazuje, że polonistyka potrzebuje czegoś więcej niż kosmetycznych reform i dostrojenia się do nowych czasów. Stanowi wezwanie do gruntownego przeanalizowania skutków współczesnych przemian kulturowych oraz możliwości, jakie wynikają z nich dla

³ Określeniem tym posłużył się Paul Coates, tłumacząc, dlaczego postanowił poprosić polskich autorów o napisanie tekstów do antologii *Lucid Dreams: The Films of Krzysztof Kieślowski*: „Polscy krytycy posiadają najgłębszą – somatyczną – wiedzę na temat miejsca, z którego «wywodził się» Kieślowski” (8).

studiów polonistycznych; jest także zaproszeniem do przemyślenia podstaw naszej dyscypliny w tym kształcie, w jakim uprawia się ją w Polsce. Zjazd, zorganizowany pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk, był ambitnym projektem, zarówno z punktu widzenia zasięgu zmiany kulturowej, którą starał się objąć i określić, jak i ze względu na próbę poszerzenia pojęciowych i dyskursywnych granic naszej dyscypliny. Odnosił on wyraźnie krytyczne, a nierzadko polemiczne głosy wielu polskich badaczy, którzy zwracali uwagę na potrzebę sięgnięcia po nowe, elastyczniejsze narzędzia interpretacyjne i bardziej złożone modele kulturowego rozumienia świata.

Przywołałam krakowski Zjazd Polonistów co najmniej z dwóch powodów: aby zbudować kontekst dla mojej refleksji na temat roli polonistyki w Stanach Zjednoczonych i aby zakwestionować tradycyjną linię graniczną oddzielającą problemy polonistyki krajowej od problemów polonistyki amerykańskiej. Paradoksem dyskusji na temat kondycji amerykańskiej polonistyki jest to, że polonistykę krajową chwali się często za opór wobec nowych prądów teoretycznych i metodologicznych, podczas gdy polonistykę w Stanach Zjednoczonych obwinia się równie często o intelektualną nonszalanę i krytykuje za korzystanie z koniunktury na najnowsze akademickie mody, takie jak feminizm czy performatyka. Zjazd Polonistów, odbywający się pod hasłem „Polonistyka w przebudowie”, pokazał jednak, że polonistyka krajowa także nie stroni od „mód” i „koniunktur”. Warto przestudiować uważnie materiały ze Zjazdu (*Polonistyka w przebudowie* 2005), jeśli szuka się świadectw potwierdzających proces przeobrażania się studiów polonistycznych w Polsce, proces dotyczący nie tylko czasów najnowszych, lecz także wszystkich okresów historii literatury polskiej. Wzorce teoretyczne i modele analizy, które sprawdzały się trzydzieści lub czterdzieści lat temu, dla dzisiejszego pokolenia badaczy przestały już być atrakcyjne.

A zatem, mimo różnic instytucjonalnych i odmiennej dynamiki rozwoju, obie gałęzie polonistyki przechodzą proces transformacji w dziedzinie zainteresowań badawczych, struktur pojęciowych i praktyki analitycznej. W sytuacji, gdy kulturowe, intelektualne, społeczne, ekonomiczne i polityczne konteksty, w których przychodzi zwykle działać badaczom akademickim, ulegają gwałtownym (choć niekoniecznie w równym stopniu gwałtownym) zmianom, szczególnej wagi nabiera odwieczne, lecz zawsze aktualne pytanie, „Kim jestem?”, oraz równie odwieczne i aktualne pytanie, „Kim jesteśmy?” (my jako wspólnota osób tworzących odrębną dyscyplinę wiedzy).

II

Aby umieścić te rozważania w stosownym kontekście historycznym, najlepiej zacząć od początku. W Polsce studia polonistyczne powstały na początku XIX wieku niejako pod patronatem narodu bez państwa. Czesław Miłosz, z właś-

ciwą sobie niechęcią wobec przesadnie namiętnej, szowinistycznej odmiany nacjonalizmu, zwracał uwagę na „dziwność polonistyki jako dyscypliny”:

[P]rzecie ona urosła w ciągu dziewiętnastego wieku jako umiejętność indoktrynacji patriotycznej, przy pomocy głównie poezji romantyzmu. Umiejętność ta polegała na przeżywaniu i spożywaniu wieszczów, co było zrozumiałe w kraju po rozbiorach, rządzonym przez obcych. Już w samym podziale na naród (własny) i państwo (obce) zawierała się potencjalnie pewna doktryna (Miłosz 1997, 153).

Można by zatem dojść do wniosku, że o historii polonistyki w Stanach Zjednoczonych nie sposób mówić sensownie bez uwzględnienia jej polskich korzeni z przełomu XVIII i XIX wieku. Niezbędna dla naszych celów szybka podróż w przeszłość nie musi jednak sięgać dalej niż końca XIX wieku⁴.

Polonistyka, podobnie jak pozostałe filologie słowiańskie, pojawiła się późno w uniwersyteckich programach nauczania języków i literatur obcych w Stanach Zjednoczonych:

Chociaż języki obce, najpierw francuski, a następnie hiszpański i włoski, wprowadzono do programów amerykańskich college'ów i uniwersytetów już w latach 20. i 30. XIX wieku, zainteresowanie językami słowiańskimi przez cały wiek XIX było minimalne. Jego skromne efekty ograniczały się głównie do przekładów i aktywności pojedynczych osób działających poza systemem edukacji (Mikoś 1985, 406)⁵.

Za symboliczny początek amerykańskiej polonistyki zwykło się uznawać mianowanie George'a R. Noyesa na stanowisko wykładowcy Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley. To, że kraj zwany Polską nie figurował wówczas na mapach Europy, nie zniechęciło Noyesa do zajmowania się polską literaturą. W Berkeley prowadził on zajęcia z języka polskiego i literatury polskiej, a jednocześnie tłumaczył Kochanowskiego i Mickiewicza. Ponieważ jednak głównym przedmiotem zainteresowań Noyesa pozostawały literatura angielska i biblistyka, należy przyjąć, że faktyczny początek amerykańskiej polonistyce daje Arthur P. Coleman, „pierwszy amerykański badacz z tytułem naukowym, który poświęcił się głównie studiom polonistycznym” (Mikoś, *Korespondencja prywatna*). Coleman uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych w roku 1925 na Uniwersytecie Columbia na podstawie rozprawy *Humor in the Russian Comedy from Catherine to Gogol*, ale specjalizował się także w literaturze polskiej. W roku 1930 został zatrudniony przez Uniwersytet Columbia na stanowisku lektora języka polskiego, a w roku 1946 został mianowany profesorem (*assistant professor*) tej uczelni. Zasługi Co-

⁴ Opracowania pełnej historii polonistyki amerykańskiej podjął się Michael J. Mikoś. Zob. Mikoś 2008.

⁵ Jedną z pierwszych takich osób był Jeremiah Curtin, płodny tłumacz, który przełożył na angielski najważniejsze dzieła Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza. Informacje na temat dokonań Curtina można znaleźć w: Mikoś 1991a i 1991b. Zob. także obszerniejsze opracowanie w języku polskim: Mikoś 1994.

lemana jako nauczyciela, badacza, tłumacza i popularyzatora zostały nieco przyćmione przez spory, jakie wybuchły w roku 1948, kiedy Manfred Kridl, który osiem lat wcześniej przybył do Stanów Zjednoczonych jako uciekinier wojenny, objął na Uniwersytecie Columbia Katedrę Literatury Polskiej im. Adama Mickiewicza⁶. Ponieważ katedra ta była finansowana przez rząd komunistyczny w Polsce, jej powstanie wywołało gwałtowne protesty, zwłaszcza ze strony amerykańskich środowisk polonijnych. Nie sposób rozważyć dziś obiektywnie racji obu stron sporu, gdyż jego uczestnicy okopali się tak głęboko na swoich pozycjach, że publikowane przez nich wypowiedzi potrafią zbić z tropu każdego nieuprzedzonego czytelnika. Szczególnie kontrowersyjna wydaje się ocena dorobku Colemana dokonana przez Czesława Miłosza, który przyczynił się do utworzenia Katedry Mickiewicza i wspierał starania Kridla o jej objęcie:

Ten Amerykanin irlandzkiego pochodzenia upodobał sobie Polaków i czegoś tam uczył na wydziale, nie miał jednak dość przygotowania, żeby zostać pełnym profesorem. Simmons [Ernest Simmons, dyrektor Wydziału Studiów Słowiańskich na Uniwersytecie Columbia] zupełnie logicznie rozumował, że zamiast niego mógłby mieć poważnego polskiego naukowca, który właśnie był bez posady (Miłosz 1997, 156).

Nie zamierzam podważać ani umniejszać znaczenia dorobku naukowego Kridla⁷. Twierdzę natomiast, że prawdziwy problem tkwi w sposobie postawienia problemu: fundamentalny wkład Colemana w rozwój amerykańskiej polonistyki staje się bowiem albo przedmiotem krzywdzących porównań z dorobkiem naukowym Kridla, albo zostaje przemilczany i wyparty ze świadomości. Choć tego rodzaju przeoczenia bywają niezamierzone, świadczą one o osobliwej trwałości tradycyjnych podziałów, które skapią uznania osobom parającym się przede wszystkim nauczaniem i pracą popularyzatorską. Przypadek Colemana pokazuje, że jeśli nie zbadamy uważnie (i z przekonaniem) złożonych relacji między instytucjonalnym, historycznym i intelektualnym rozwojem naszej dyscypliny, narażać się będziemy na całkowite lekceważenie tego typu postaci.

Trzydzieści lat przed utworzeniem na Uniwersytecie Columbia Katedry Mickiewicza grupa polonijnych polityków z Wisconsin zwróciła się do parlamentu stanowego z prośbą o finansowe wsparcie dla projektu utworzenia Wydziału Polonistyki na tamtejszym uniwersytecie. Ich starania zostały uwieńczone sukcesem. Jak pisze Michael J. Mikoś, „pierwszy Wydział Polonistyki [w Stanach Zjednoczonych] powstał na Uniwersytecie stanu Wisconsin w Madisonie w 1935 roku, a w roku 1942 przekształcił się w Wydział Sławistyki”

⁶ Kridl piastował to stanowisko aż do swojej śmierci w roku 1957. Rok później rząd polski cofnął dotację i Katedra Adama Mickiewicza została zlikwidowana.

⁷ Przegląd projektów badawczych i publikacji Kridla w Stanach Zjednoczonych można znaleźć w: Karcz (91–116).

(*Korespondencja prywatna*)⁸. W roku 1942 zainteresowani studenci mogli się zapisywać na zajęcia z języka polskiego i literatury polskiej w ośmiu amerykańskich placówkach szkolnictwa wyższego: na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, na Katolickim Uniwersytecie Amerykańskim (the Catholic University of America), na Uniwersytecie Columbia, na Uniwersytecie Cornella, na Uniwersytecie Harvarda, w Smith College, na Uniwersytecie stanu Wisconsin w Milwaukee i na Uniwersytecie stanu Wisconsin w Madisonie. W roku 1945 liczba ta wzrosła ponad dwukrotnie, a nawet czterokrotnie, w zależności od przyjmowanej w zestawieniach definicji placówki szkolnictwa wyższego (zob. Mikoś 1985, 407–409).

Stwierdzenie, że polonistyka w Stanach Zjednoczonych ukształtowała się jako odrębna dyscyplina akademicka w wyniku swego rodzaju symbiotycznej rywalizacji ze studiami rusycystycznymi, nie jest niczym nowym. Sprzyjało to postrzeganiu polonistyki jako dyscypliny słabej, której charakter zależy w decydującym stopniu od charakteru otaczających ją jednostek instytucjonalnych. W wymiarze pragmatycznym słabość ta objawiała się w statusie zajęć polonistycznych, które uznawano za swoiste epifenomeny funkcjonujące w obrębie rusocentrycznych Wydziałów Sławistyki. Niektórzy badacze komplikują jednak tę powszechnie przyjmowaną wersję. Tam, gdzie inni widzą niełatwą symbiozę, oni dostrzegają organiczny sojusz.

Jerzy R. Krzyżanowski przekonuje na przykład, że studia polonistyczne i rusycystyczne były głównymi beneficjentami zimnowojennej rywalizacji między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, która nadawała impet studiom sławistycznym w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Przyznaje, że ważnym momentem w historii studiów polonistycznych w Stanach Zjednoczonych było utworzenie w Nowym Jorku w roku 1942 Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (Polish Institute of Arts and Sciences of America)⁹. Główna teza jego wywodu sprowadza się jednak do tego, że

mimo wysiłków [...] Polskiego Instytutu Naukowego [...] i Fundacji Kościuszkowskiej, polonistyka amerykańska wraz z całą sławistyką pozostawałaby daleko w tyle poza innymi, podobnymi dziedzinami studiów, gdyby nie przełom roku 1957 spowodowany wystrzeleniem przez Związek Sowiecki rakiety „Sputnik”. [...] Po raz pierwszy od rozpoczęcia „zimnej wojny” [...] amerykańska opinia publiczna wstrząśnięta została faktem wyprzedzenia Stanów Zjednoczonych przez Rosję w wyścigu wojskowej technologii. Zaświtało w pojęciu polityków zrozumienie, że bez dokładnej znajomości przeciwnika po drugiej stronie „żelaznej kurtyny” Ameryka może pozostać daleko w tyle, a w konsekwencji – przegrać. Sypnęły się fun-

⁸ Nauczanie rozpoczęło w semestrze jesiennym 1936 roku. Na początku zajęcia prowadzili gościnnie profesorowie: Jerzy Kuryłowicz z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (w 1936 roku), Witold Doroszewski z Uniwersytetu Warszawskiego (w 1937 roku) i Józef Birkenmajer (w latach 1937–1938). W roku 1939 nominację profesorską otrzymał Edmund Zawacki, polonista wykształcony na Uniwersytecie Harvarda.

⁹ Instytut, jako amerykański oddział Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, powołali do istnienia m.in. Oskar Halecki i Bronisław Malinowski. W roku 1945 placówka ta przekształciła się w niezależną instytucję. Na temat dziejów Instytutu zob. Maciuszko; Topolska; Wandycz.

dusze, wśród których uchwalony przez Kongres tzw. National Defense Education Act przyznawał ogromne sumy na kształcenie specjalistów w dziedzinie slawistyki, [...] priorytet przyznając studiom rusycystycznym, ale z pełnym zrozumieniem roli tzw. drugich języków i literatur słowiańskich, wymaganych jako dopełnienie w programie zaawansowanych studiów rusycystycznych (110).

Zdaniem Krzyżanowskiego, dopiero z perspektywy czterdziestu lat można dostrzec, że właśnie wystrzelenie Sputnika zdecydowało o przyszłości studiów polonistycznych w Stanach Zjednoczonych. Wydarzenie to nie tylko uratowało naszą dyscyplinę przed marginalizacją w ramach amerykańskich struktur akademickich, ale pomogło także w podniesieniu rangi literatury polskiej w instytucjach amerykańskiego szkolnictwa wyższego. Krzyżanowski przekonuje, iż różnica w położeniu naszej dyscypliny przed rokiem 1957 i po roku 1957 jest tak uderzająca, że uzasadnia uznanie tej daty za początek „złotego półwiecza” amerykańskiej polonistyki (115).

Także Jadwiga Maurer przypomina, że studia polonistyczne skorzystały na ożywieniu koniunktury i zwiększonych nakładach finansowych, które poprawiły sytuację amerykańskich studiów slawistycznych po roku 1957. W odróżnieniu od Krzyżanowskiego Maurer skupia się jednak na roli polskich naukowców, którzy przybyli do Stanów Zjednoczonych w latach czterdziestych i pięćdziesiątych i objęli stanowiska wykładowców na amerykańskich uczelniach. To właśnie oni byli twórcami zjawiska, które Krzyżanowski nazywa „złotym półwieczem” polonistyki w Stanach Zjednoczonych, choć Maurer nie ukrywa swojego ambiwalentnego stosunku wobec kierunku rozwoju, jaki nadali oni naszej dyscyplinie:

Profesorowie z tamtych lat, ci, którzy byli już przeważnie w przedwojennej Polsce „kimś”, nie znali i nie rozumieli kultury amerykańskiej. I nic nie robili w tym kierunku, aby ją poznać i zrozumieć. Uważali się za kolonizatorów i spodziewali się, że pod ich rządami kultura europejska wkroczy na amerykańskie uniwersytety. Sami żyli w enklawach i w świecie tworzonej codziennie na nowo fikcji. Często byli to ludzie, którzy nie przeżyli wojny w Europie (36).

W czytającym rodzi się łatwa pokusa, aby odrzucić opinię Maurer jako tendencyjną, czy wręcz napastliwą i przesadnie prowokacyjną. Pokusa ta staje się szczególnie silna, jeśli nie zwrócimy dostatecznej uwagi na dwa ostatnie zdania. Są one jednak kluczowe dla właściwego zrozumienia stanowiska Maurer. Przemawia ona bowiem jako ocalona z Zagłady, która odebrała traumatyczną lekcję na temat ciemnej strony kultury europejskiej. Wielu badaczy, których ma na myśli, znalazło się w czasie wojny poza Europą. Ponieważ los oszczędził im bezpośredniego doświadczenia okrucieństw wojennych, mogli przyjąć nostalgiczną perspektywę, która nie uwzględniała rozczerowania humanistycznym klasycyzmem i wyidealizowanym obrazem europejskiej kultury wysokiej. Jeśli jednak rozziw między okresem przedwojennym a powojennym dał się znieść nazbyt łatwo, to przepaść między kulturą europejską a amerykańską pozostała tak samo otchłanna jak wcześniej. Maurer zauważa,

iż przepaść ta w dalszym ciągu rozwiera się w obrębie naszej dyscypliny. Jedyna różnica polega na tym, że od lat sześćdziesiątych po obu jej stronach można znaleźć zarówno badaczy wykształconych w Ameryce, jak i poza jej granicami.

Leonard A. Polakiewicz, w przeciwieństwie do Krzyżanowskiego i Maurer, nie wspomina o wystrzeleniu Sputnika i wpływie tego wydarzenia na rozwój studiów polonistycznych. Koncentrując się na nauczaniu języka polskiego w amerykańskich placówkach szkolnictwa wyższego, dokonuje oceny danych zawartych we wcześniejszych opracowaniach, przedstawia wyniki własnych badań przeprowadzonych w latach 1994–1995 i omawia dynamikę zainteresowania studiowaniem języka polskiego w latach 1968–1995. Jednym z jego najważniejszych odkryć jest spektakularny wzrost zainteresowania studiami polonistycznymi w latach 1968–1980. W okresie tym „liczba zapisów na filologię obce w placówkach szkolnictwa wyższego w Stanach Zjednoczonych spadła o 21,9% (w wypadku filologii rosyjskiej aż o 41%), podczas gdy na studiach polonistycznych odnotowano gwałtowny wzrost liczby studentów, sięgający aż 93,3%” (136). Jak wytłumaczyć tę imponującą zmianę? Polakiewicz pozostawia to pytanie bez odpowiedzi, podając jedynie wyjaśnienie dla lat 1978–1980. Przywołuje wybór Karola Wojtyły na papieża, charyzmatyczną rolę Lecha Wałęsy w tworzeniu Solidarności i przyznanie Literackiej Nagrody Nobla Czesławowi Miłoszowi¹⁰.

Polakiewicz pisze dalej:

Między rokiem 1980 a 1986 liczba studentów filologii obcych w placówkach szkolnictwa wyższego wzrosła o 8,5%, podczas gdy liczba studentów polonistyki spadła o 24% [...]. Dla porównania, liczba studentów zapisanych na filologię rosyjską wzrosła o 41,6%” (137).

Ta „niepokojąca tendencja spadkowa” utrzymywała się aż do roku 1990, kiedy to liczba studentów polonistyki „osiągnęła najniższy poziom” (137). Można było przypuszczać, że stanie się odwrotnie i w burzliwych politycznie latach osiemdziesiątych Polska nadal będzie przyciągać zainteresowanie studentów. Przewidywania te nie sprawdziły się jednak. Dlaczego? Polakiewicz tak to wyjaśnia:

Trudno określić precyzyjnie przyczynę lub przyczyny spadku liczby studentów polonistyki w tym okresie, wydaje się jednak, że wygaśnięcie euforii wywołanej powstaniem Solidarności, a także najważniejsze wydarzenia polityczne, które nastąpiły po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku, delegalizacja Solidarności oraz aresztowanie Wałęsy i wielu innych przywódców Solidarności, wywarły negatywny wpływ na zainteresowanie studiami polonistycznymi (137).

¹⁰ Krzyżanowski utrzymuje natomiast, że „[w]brew przewidywaniom ani wybór Polaka papieża, ani popularność Wałęsy i Solidarności zainteresowania nauką polskiego nie zwiększyły w sposób jaskrawie widoczny” (113).

Dlaczego zatem liczba studentów polonistyki wzrastała w zawrotnym tempie od późnych lat sześćdziesiątych aż do połowy lat siedemdziesiątych, a więc w okresie, który trudno nazwać epoką oszałamiającej euforii? Widać wyraźnie, że artykuł Polakiewicza raczej mnoży pytania, niż udziela odpowiedzi. Oczywiście staje się także to, że łączenie faktycznego lub potencjalnego zainteresowania studentów studiowaniem polonistyki z politycznymi wydarzeniami w Polsce może się okazać mylące.

Zdaniem Maurer i Polakiewicza, właściwym słowem na określenie stanu, w jakim znajduje się nasza dyscyplina od lat dziewięćdziesiątych, jest kryzys. Krzyżanowski natomiast używa dramatycznego określenia, „upadek polonistyki w Ameryce”, datując go na „początek ostatniego dziesięciolecia XX wieku” (118). Zgodnie z przewidywaniem wiąże on koniec „złotego półwiecza” polonistyki amerykańskiej z malejącą liczbą studentów i cięciami budżetowymi, które pojawiły się w następstwie rozpadu bloku komunistycznego i zakończenia zimnej wojny. W konkluzji artykułu Krzyżanowski, dając wyraz swemu zaniepokojeniu i rozczarowaniu, stwierdza jednak: „Wierzyć wolno, że upadek to tylko czasowy i że stulecie następne będzie raz jeszcze złotym [...] wiekiem” polonistyki amerykańskiej (118).

Podając liczbę studentów polonistyki, Krzyżanowski cytuje statystyki, które potwierdzają spadek z rekordowej liczby 1268 osób w 1980 roku do 831 w roku 1990. Przeprowadzone przez MLA (Modern Language Association) w latach 1998 i 2002 badania dotyczące liczby studentów studiujących filologię obce w placówkach szkolnictwa wyższego w Stanach Zjednoczonych pokazały jednak, że liczba studentów polonistyki, po dalszym spadku do poziomu 772 osób w roku 1998, zaczęła ponownie wzrastać, osiągając poziom 1053 osób w 2002 roku (zob. Welles 148). Poza tym, ogłaszając upadek naszej dyscypliny, trudno wyjaśnić znaczący wzrost liczby publikacji naukowych na tematy polonistyczne. Szanse opublikowania książki naukowej w wąskospecjalistycznych dziedzinach, takich jak literatury nieanglojęzyczne, stają się coraz mniejsze, a mimo to w ostatnim dwudziestoleciu odnotowano znaczną aktywność wydawniczą w zakresie studiów polonistycznych. Widać zatem, że zmiennych losów amerykańskiej polonistyki nie da się przedstawić za pomocą jednego kryterium. Żeby ukazać naszą dyscyplinę w pełnym świetle, należy uwzględnić co najmniej dwa różne kryteria: z jednej strony informacje na temat samych studiów polonistycznych – kadry, programu, studentów, z drugiej – charakter oraz zasięg dokonań naukowych w zakresie literatury i kultury polskiej. Chciałabym teraz poświęcić nieco uwagi tej drugiej kwestii.

III

Studia polonistyczne w Stanach Zjednoczonych przed rokiem 1969 rozwijały się pod patronatem Adama Mickiewicza. Mickiewicz, jako temat licznych artykułów i książek, występował w roli ambasadora literatury i kultury polskiej

w Ameryce (zob. m.in. Kridl; Lednicki; Weintraub). A jednak to *The History of Polish Literature (Historia literatury polskiej)* Czesława Miłosza, wydana po raz pierwszy w roku 1969, zrobiła bez wątpienia więcej dla podtrzymania rangi i autorytetu studiów polonistycznych w Ameryce niż publikacje jego poprzedników. Podręcznik Miłosza, będący najambitniejszą jak dotąd próbą ukazania w języku angielskim przekrojowego obrazu całych dziejów literatury polskiej, przyjęto w środowisku polonistycznym z entuzjazmem jako wydarzenie przełomowe.

Kiedy ponad czterdzieści lat temu powstawała *Historia literatury polskiej*, w języku angielskim istniało niewiele opracowań krytycznych na temat polskich pisarzy innych niż Mickiewicz. Do rzadkości należały też prace naukowe poświęcone takim zagadnieniom, jak polska myśl teoretycznoliteracka czy historia intelektualna Polski. Już jednak od lat osiemdziesiątych zaczęły się pojawiać coraz liczniejsze opracowania, które w znacznym stopniu wzbogaciły naszą wiedzę na temat literatury polskiej oraz jej historycznego i kulturowego kontekstu. W ostatnim dwudziestoleciu opublikowano książki poświęcone twórczości Gombrowicza, Herberta, Miłosza, Mrożka, Różewicza, Wata i Zagajewskiego, opracowania teoretycznoliterackie i historycznoliterackie z zakresu literatury XIX i XX wieku, a także tomy zbiorowe zawierające artykuły o różnych aspektach kultury polskiej. Książki te, wraz z wcześniejszymi i bardziej współczesnymi pracami o Mickiewiczu, są łatwo zauważalnym świadectwem naukowej rangi naszej dyscypliny. Dorobek ten wygląda wręcz imponująco, jeśli wziąć pod uwagę przepaść między możliwością wydania w Stanach Zjednoczonych książki na temat literatury angielskiej lub amerykańskiej i książki na temat literatury polskiej. Jeśli dodać do tego kilka specjalnych, tematycznych numerów fachowych periodyków (np. „Indiana Slavic Studies” czy „Slavic and East European Journal”) oraz liczne artykuły w czasopismach, to okaże się, że trzeba przeczytać całkiem sporo tekstów, aby orientować się na bieżąco w amerykańskich publikacjach naukowych na temat literatury i kultury polskiej. Dorobek ostatniego dwudziestolecia dostarcza przekonujących przykładów tego, w jaki sposób amerykańska gałąź polonistyki może otwierać nowe perspektywy w dziedzinie, która wydaje się nam doskonale znana. Można by się nawet pokusić o stwierdzenie, że polonistyka amerykańska przeżywa obecnie okres rozkwitu, mimo drastycznych redukcji w budżetach uniwersyteckich i trudności z publikowaniem wąkospecjalistycznych prac naukowych.

Nietrudno zauważyć, że zainteresowania badawcze polonistów amerykańskich koncentrują się przede wszystkim na XX wieku. A zarazem jednym z paradoksów polonistyki w Stanach Zjednoczonych jest to, że wśród najbardziej zapoznanych przez badaczy dzieł znajduje się wiele utworów polskich pisarzy, którzy w minionym stuleciu osiedli na stałe w Stanach Zjednoczonych. Można by sądzić, że tacy autorzy, jak Stanisław Barańczak, Anna Frajlich, Janusz Głowacki, Henryk Grynberg, Jan Lechoń, Jadwiga Maurer, Tymoteusz Karpowicz, Kazimierz Wierzyński czy Józef Wittlin – by ograniczyć się tylko do paru nazwisk – staną się przedmiotem ożywionego zainteresowania ze stro-

ny amerykańskich polonistów. Sąd taki byłby jednak błędny. Pisarzom tym poświęca się czasem okazjonalny artykuł czy rozdział w książce, ale ich twórczość nie jest szczególnie popularnym tematem amerykańskich prac naukowych, mimo że właśnie w Stanach Zjednoczonych znajdują się ich archiwa. Karpowicz, który zmarł w Chicago w roku 2005, jest tu dobrym przykładem. W latach pięćdziesiątych był on „jednym z prawodawców” nowej polskiej poezji i kluczową postacią w teatrze awangardowym w Polsce (Falkiewicz 17). Jego późniejsze utwory, pisane już po przybyciu do Stanów Zjednoczonych w 1974 roku, zapewniły mu pozycję jednego z największych mistrzów polskiej poezji współczesnej. Jego dzieło poetyckie przeżywa obecnie swój renesans wśród krytyków i literaturoznawców w Polsce, pozostaje jednak niemal zupełnie niezauważone przez amerykańskich polonistów.

Czym – oprócz indywidualnych zainteresowań i pasji poszczególnych badaczy – tłumaczyć tę listę nieobecnych? W jakim stopniu jest ona związana z jakością i dostępnością angielskich przekładów? W jakim stopniu odzwierciedla presję rynku i akademii? Nie sposób bowiem zaprzeczyć, że uwagę amerykańskich studentów, tłumaczy i wydawców przyciąga przede wszystkim literatura powstająca w Polsce. W konsekwencji, zajmowanie się polskimi pisarzami emigracyjnymi, dla których amerykańskie środowisko akademickie znajdowało dotąd niewielkie uznanie lub nie znajdowało go wcale, może czasami sprawiać wrażenie płynięcia pod prąd bieżącej koniunktury. Ironia polega jednak na tym, że sukces polonistyki uniwersyteckiej, skupionej przede wszystkim na twórczości powstającej w Polsce, mimo woli zamyka przed badaczami alternatywne drogi poznawania literatury polskiej i przyczynia się do tego, że wiele aspektów polskiej historii literackiej, kulturowej i intelektualnej umyka naszej uwadze.

Na truizm zakrawa dzisiaj stwierdzenie, że coraz większa liczba badaczy postrzega granice studiów literackich jako nieostre i otwarte na inne dyscypliny wiedzy z zakresu humanistyki i nauk społecznych. Wielu literaturoznawców, którzy nie kryją rozczarowania tradycyjnym modelem polonistyki, rozwijającym na podstawie wysokoartystycznej literatury narodowej, dostrzega atrakcyjną alternatywę w studiach kulturowych (*cultural studies*). Cechująca je szeroka definicja kultury oraz interdyscyplinarne traktowanie wiedzy obiecują znaczne korzyści intelektualne, wynikające z owocnych poróżnień i sporów. Nic dziwnego zatem, że włączeniu do programu amerykańskich studiów polonistycznych badań nad filmem, telewizją, prasą i innymi formami kultury popularnej towarzyszy przekonanie, iż skuteczny sposób ożywienia naszej dyscypliny polega na zerwaniu z uprzywilejowanym statusem analiz literackich i rozszerzeniu sfery zainteresowań na świetnie prosperującą dziedzinę studiów kulturowych. I choć tradycjoniści przekonują, że próby poważnego traktowania kultury popularnej prowadzą do degradacji polskiego kanonu literackiego, którego wartość potwierdziła historia, to jednak studia polonistyczne zmieniają się na naszych oczach z wąskiej dziedziny wiedzy, skoncentrowanej głównie na języku i literaturze, w szerszej pojętej badania nad kulturą.

Rewizji dotychczasowych granic polonistyki dokonuje się jednak często na podstawie ogólnikowych przeświadczeń i milcząco przyjmowanych stereotypów na temat studiów kulturowych. Te ostatnie uznaje się niekiedy za synonim ogólnych studiów nad kulturą. Niektórzy uważają, że ich celem jest odnajdywanie pozytywnych wartości w kulturze „niskiej” lub „potocznej”, lub też w kulturze pojmowanej jako „przyjęty sposób życia”. Problem nie ogranicza się tylko do kwestii terminologicznych. Choć badania kulturowe faktycznie zrywają z utożsamianiem kultury wyłącznie z kulturą wysoką, to sprowadzanie ich do ogólnych badań nad kulturą lub studiów nad kulturą popularną i zachowaniami codziennymi prowadzi do marginalizowania kluczowych dla naszej dyscypliny kwestii metodologicznych: Jak tworzy się i ustala gust estetyczny? Jakie czynniki determinują kształt wartości, hierarchii i tożsamości kulturowych? Jakim regułom podlegają procesy asymilacji i wykluczania, według których dokonujemy wartościowania w przestrzeni kultury? Jaką rolę w konstruowaniu odrębnej tradycji kulturowej odgrywają takie kategorie, jak płeć kulturowa (*gender*), orientacja seksualna i pozycja społeczna? Jak przebiega proces pomijania tego, co odmienne? Jak działa pamięć kulturowa? Co jest przekazywane, a co skazywane na niepamięć? Żeby móc odpowiedzieć na te pytania, trzeba brać pod uwagę jednocześnie kulturę popularną i kulturę wysoką, rozpatrując je w ich społecznych i historycznych kontekstach¹¹. Zwracam tu uwagę na kwestię rudymenarną: skupianie się tylko na jednej z nich sprawia, że nasze rozumienie polskiej kultury, zarówno dawniejszej, jak i współczesnej, pozostaje pod wieloma względami niepełne.

Cary Nelson, Paula A. Treichler i Lawrence Grossberg podkreślają z naciskiem, że

termin *studia kulturowe* (*cultural studies*) oznacza, oczywiście, studia nad kulturą (*study of culture*), ale nie jest jego synonimem, podobnie jak termin *studia kobiece* (*women's studies*) nie jest synonimem studiów nad kobietami (*study of women*) (8).

Odkąd jednak polonistyka – zarówno w Polsce, jak i w Europie Zachodniej oraz Stanach Zjednoczonych – zaczęła przekraczać granice własnej dyscypliny i przenikać na teren innych dziedzin wiedzy, utożsamianie studiów nad kobietami ze studiami kobiecymi staje się normą w badaniach nad polską literaturą i kulturą¹². Ujęcie takie stwarza osobne problemy. Jego rezultatem są, bez wątpienia, przełomowe publikacje naukowe, które wydobywają na światło dzienne bogatą tradycję polskiego pisarstwa kobiecego, zmieniając tym samym zasadniczo nasz sposób patrzenia na historię literatury polskiej¹³. Zarazem jednak w publikacjach tych dokonuje się zwykle interpretacji bez odniesienia do *gender* jako kategorii analitycznej, uprzywilejowując esen-

¹¹ Zob. np. znakomite omówienie problemów metodologicznych w badaniach kulturowych w: Nelson et al.

¹² Sądząc po liczbie książek, artykułów, projektów badawczych i konferencji poświęconych studiom nad kobietami, jest to obecnie jeden z najgorętszych tematów w polonistyce krajowej.

¹³ Przegląd tych publikacji można znaleźć w: Filipowicz 2004.

cjalizm, który mimo woli wzmacnia tradycyjne stereotypy ukazujące kobiety jako istoty wrażliwsze, obdarzone większą intuicją i bardziej opiekuńcze od mężczyzn. Innymi słowy, dominująca w polskich studiach kobiecych epistemologia już w samej próbie sięgnięcia po nową wiedzę ujawnia respekt dla zakładanej trwałości sztywnych podziałów tożsamościowych. W tej sytuacji literackie i kulturowe zjawiska, które nie pasują do utrwalonych i wyraźnych definicji tożsamości, mogą zostać przeoczone, odrzucone lub wymazane z pamięci.

Mówiąc bardziej ogólnie, polonistyczne zainteresowanie studiami nad kobietami (*study of women*) wskazuje na pewien kluczowy problem epistemologiczny: Jak analizować tożsamość genderową, nie odwołując się, z jednej strony, do biologicznego determinizmu paradygmatów esencjalistycznych, z drugiej zaś, nie zaprzeczając doświadczeniom tych, którzy/które odczuwają nadal skutki społecznych praktyk dyskryminacyjnych? Kwestia ta staje się bardziej skomplikowana w świetle współczesnych teorii krytycznych, które zachęcają do porzucania perspektywy narodowej i monokulturowej, ze względu na jej ograniczający częstokroć charakter, i do stosowania transnarodowych oraz międzykulturowych porównań. Takie przekraczanie granic okazuje się szczególnie atrakcyjne w wypadku niewielkich dyscyplin, takich jak polonistyka amerykańska. Twierdzą jednak, że chociaż nasza dziedzina, rozszerzając pole swoich zainteresowań na studia kobiece, może odnieść wymierne korzyści z przyjęcia perspektywy porównawczej uwzględniającej różne konteksty narodowe, to jednak kwestią równie ważną jest kontynuowanie studiów nad polską tradycją narodową, która bynajmniej nie zanika¹⁴. Na pełną realizację czeka też projekt własnej, polonistycznej odmiany teorii genderowej, korzystającej z osiągnięć jej głównego nurtu, lecz uwzględniającej jednocześnie uwarunkowaną historycznie polską odmienność kulturową, choćby nawet osobiwą i szokującą¹⁵.

Do tej pory skupiałam się na badaniach dotyczących polskiej literatury i kultury. Teraz chcę przejść do problemu literatury i kultury zwanej potocznie polonijną. Doświadczenie sześcioletniego i pół miliona Amerykanów polskiego pochodzenia stało się źródłem bogatej, złożonej i zróżnicowanej literatury. Część z niej powstała po polsku, choć jest to nieraz polszczyzna z naleciałościami języka angielskiego. W większości jednak są to teksty pisane po angielsku. Literatura tworzona przez Amerykanów polskiego pochodzenia nie przeszła wprawdzie całkowicie bez echa, ale została dostrzeżona później i wzbudziła mniejsze zainteresowanie niż literatury innych mniejszości etnicznych w Stanach Zjedno-

¹⁴ Na temat trwałości dziewiętnastowiecznych mitów narodowych w Polsce po roku 1989 piszą Krystyna Skarżyńska i Krzysztof Kosela, omawiając wyniki badań przeprowadzonych w latach 1990–2004.

¹⁵ Pisałam już o tym szerzej w: Filipowicz 1993; 2005. Stanowisko zasadniczo odmienne od mojego prezentuje Grażyna Borkowska, która podkreśla znaczenie paradygmatów esencjalistycznych i odwołuje się do jednolitej tożsamości i jednolitego doświadczenia kobiet jako kluczowych kategorii analitycznych (zob. Borkowska 5–20).

czonych¹⁶. Sprawy komplikuje dodatkowo kwestia intelektualnej i instytucjonalnej geografii współczesnej akademii. Niektóre wydziały anglistyki włączają literaturę Amerykanów polskiego pochodzenia do programu swoich studiów, nie zmienia to jednak faktu, że nie ma dla niej miejsca w programach studiów polonistycznych. Wiadomo zaś, że literatury tej nie da się omawiać kompetentnie wyłącznie z amerykańskiej perspektywy. Nietrudno oczywiście wskazać powód, dla którego literatura ta jest nieobecna w programach studiów polonistycznych. Otóż w większości, jak wspomniałam, pisana jest ona po angielsku. Ów językowy argument wydaje się jednak mało zrozumiały, jeśli weźmie się pod uwagę zwrot od tradycyjnej polonistyki w kierunku dyscypliny, która ma bardziej płynny charakter i jest w mniejszym stopniu ograniczona przez dawne kategorie i założenia, głoszące na przykład, że tylko polska kultura wysoka jest źródłem i skarbnicą polskiej tożsamości narodowej lub że kultura Polonii amerykańskiej jest zaledwie nikłym cieniem kultury ich polskich przodków.

Literatura tworzona przez Polonię amerykańską powinna zostać włączona do programów studiów polonistycznych nie tylko dlatego, że amerykańscy pisarze polskiego pochodzenia, tacy jak Anthony Bukoski, Stuart Dybek, Gary Gildner, Danuta Mostwin czy Suzanne Strempek Shea, wnieśli istotny wkład w rozwój literatury amerykańskiej, lecz także, a może przede wszystkim dlatego, że jest to literatura, która przemawia najbardziej bezpośrednio do amerykańskich studentów polskiego pochodzenia, a więc tej grupy, do której w głównej mierze staramy się kierować naszą ofertę. Przekonuję do uwzględniania tej literatury w programach studiów polonistycznych, mając świadomość, że kultura Polonii amerykańskiej pozostaje kulturą dwujęzyczną. Podczas zajęć z literatury polskiej czytanej po polsku, powieści i opowiadania Danuty Mostwin można z powodzeniem omawiać obok utworów Henryka Sienkiewicza i Janusza Głowackiego, ponieważ tych troje pisarzy porusza ten sam temat – doświadczenie polskiej emigracji w Stanach Zjednoczonych – choć podejmuje go z różnych punktów widzenia. Anglojęzyczną literaturę pisaną przez Amerykanów polskiego pochodzenia można by natomiast omawiać w ramach zajęć poświęconych, na przykład, amerykańskim formom wyobraźni, zachęcając w ten sposób studentów do bliższego przyjrzenia się obu kulturom – „źródłowej” i „docelowej” – oraz poznania ich roli w długiej historii przeszczepiania i przenikania się kultur.

IV

Nietrudno przekonywać, że studia polonistyczne w Stanach Zjednoczonych powinny się nadal przyczyniać do zapewnienia miejsca polskiej literaturze i polskim badaniom literackim w ramach szeroko pojętej instytucji literatury.

¹⁶ Na temat literatury Amerykanów polskiego pochodzenia zob. zwłaszcza prace T.S. Gladsky’ego i K. Majewski.

Nietrudno utrzymywać, że polonistyka powinna się stać dziedziną bardziej wszechstronną, że powinna przekraczać sztywne podziały dyscyplinarne, dążąc do stworzenia spójnego dyskursu, który pozwoliłby przekazać złożoność polskiej historii, kultury i literatury, przekonując zarazem – jakkolwiek zaskakująco by to brzmiało – że owa złożoność mogłaby wzbogacić całą humanistykę. Nietrudno głosić z przekonaniem, że nasza dziedzina powinna nie tylko używać narzędzi teoretycznych do badania tekstów polskiej literatury i kultury, ale że powinna również dokonywać rewizji współczesnej teorii, opierając się na polskich tekstach źródłowych. Jeśli jednak pamięta się o drastycznych cięciach budżetowych w amerykańskim szkolnictwie wyższym w ostatnich latach, to każda dyskusja na temat obecnej i przyszłej kondycji polonistyki amerykańskiej bez uwzględnienia problemu finansowania studiów polonistycznych siłą rzeczy wydać się musi jałowa.

Amerykańscy poloniści zdają sobie sprawę z konieczności poszukiwania nowych źródeł finansowania. Niedawne akcje zbierania funduszy przeprowadzone w środowisku Polonii amerykańskiej doprowadziły do utworzenia Katedry Studiów Polskich i Polonijnych (*Polish and Polish American Studies*) w Central Connecticut State University. Powołano także Fundację Mikołaja Kopernika przy Uniwersytecie stanu Michigan w Ann Arbor i utworzono Fundusz Stypendialny Michaela i Emily Lapinski (*Michael and Emily Lapinski Endowment*) przy Uniwersytecie stanu Wisconsin w Madisonie, by wymienić tylko te trzy przykłady. Względy finansowe stanowią dziś główny przedmiot naszej troski, ponieważ poszczególne stany nadal ograniczają wydatki publiczne na szkolnictwo wyższe. Założmy jednak, że hojność Polonii amerykańskiej pomoże nam rozwiązać problem finansowania ośrodków polonistycznych. Czy będziemy mogli wówczas odetchnąć z ulgą i zająć się własnymi sprawami: prowadzić zajęcia z języka, literatury i kultury polskiej, kształcić przyszłych nauczycieli i badaczy, pisać kolejne książki i artykuły naukowe?

By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zdać sobie sprawę z istnienia jeszcze jednego problemu, który wpływa na sytuację naszej dyscypliny. Od połowy XX wieku dokonania takich badaczy, jak Arthur P. Coleman, Samuel Fiszman, Manfred Kridl, Wacław Lednicki czy Wiktor Weintraub, sprawiły, że polonistyka amerykańska zmieniła się z „maszyny do budowania poczucia własnej wartości”¹⁷, publicznego symbolu polskiej i polonijnej dumy lub ośrodka informacyjnego służącego pielęgnowaniu tej dumy, w poważną i cenioną dyscyplinę akademicką. W ostatnich latach jednak dawne przeświadczenie o tym, że polonistyka w Stanach Zjednoczonych powinna spełniać funkcję takiej właśnie „maszyny do budowania poczucia własnej wartości”, zaczęło ponownie dochodzić do głosu, przede wszystkim za sprawą studentów polskiego pochodzenia i ich rodziców. Zjawisko to ma wiele przyczyn, a jedną z nich jest przekonanie, że polonistyka amerykańska powinna akcentować polskie treści

¹⁷ Zapożyczam to określenie od Henry’ego Louisa Gatesa juniora, który uczynił wiele, aby studia afroamerykańskie przestały być taką właśnie redukcjonistyczną „maszyną do budowania poczucia własnej wartości” (cyt. za: Mantel 423).

narodowe obecne w dziełach literackich, a zwłaszcza jednoznacznie pozytywny wizerunek Polaków, zamiast dbać o to, aby literatury polskiej uczono na uniwersytecie jako literatury właśnie. To przekonanie jest z kolei częścią szerszej reakcji na dyskusję, która została wywołana przez publikację książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka* – dyskusji, która dotyczy tabuizowanych wątków polskiej historii, podważając w sposób niewygodny dla wielu osób tradycyjne, dominujące wyobrażenia o polskim doświadczeniu historycznym.

Nie powinno zatem zaskakiwać, że środowiska polonijne na ogół gotowe są wspierać tylko te programy polonistyczne, które konsekwentnie przyczyniają się do poprawy wizerunku Polski w oczach amerykańskiej opinii publicznej. Logika ta sugeruje jednak, że o pewnych aspektach polskiej historii, kultury i literatury, jak choćby o „polskim dyskursie kolonialnym” i polonocentrycznym zawłaszczaniu dawnych Kresów (Fiut 153), nie wolno nam dyskutować z obawy przed wykorzystaniem takiej dyskusji przez krzewicieli antypolskich stereotypów, zainteresowanych deprecjonowaniem narodu polskiego i polskiej kultury. Przyjęcie tej logiki oznaczałoby, że polonistyka ma zamiar ograniczyć złożony obraz polskiej historii, kultury i literatury wyłącznie do tych aspektów, które nie budzą kontrowersji. Uznanie każdej krytycznej wypowiedzi za przejaw antypolskiego nastawienia oznaczałoby ponadto, że z góry dyskwalifikujemy polską przeszłość i teraźniejszość jako potencjalny temat uzasadnionej polemiki.

Czy w sytuacji, gdy „maszyna do budowania poczucia własnej wartości” znów stała się atrakcyjna, należy myśleć pragmatycznie i popierać strategię afirmatywną – która odrzuca i pomija to, co krytyczne, subwersywne, niewygodne – z obawy przed tym, że prywatni darczyńcy przestaną wspierać finansowo studia polonistyczne w Ameryce? Czy takie stanowisko nie okaże się – paradoksalnie – krótkowzroczne? Wszak reprezentujemy szczególną odmianę biznesu – odmianę, która nazywa się edukacją. Nawet jeśli krytyczny stosunek do niektórych aspektów polskiej historii, kultury i literatury uchodzi w oczach wielu osób za wyraz antypolskiej postawy, to obowiązkiem nas wszystkich, którzy tworzymy amerykańską polonistykę, jest dokonanie takiej zmiany warunków recepcji, aby zarówno środowiska, do których w pierwszym rzędzie kierujemy naszą ofertę, jak i opinia publiczna mogły zacząć odróżniać krytyczny dyskurs o polskiej historii, kulturze i literaturze od ataków na Polaków i amerykańską Polonię. Wywiązanie się z tego obowiązku wymagałoby uświadomienia owym środowiskom i całej opinii publicznej, jak ważna i brzemenna w skutki jest obrona „fundamentalnej zasady, zgodnie z którą edukacja powinna rozbudzać w studentach potrzebę kwestionowania bliskich im przekonań i idei” (Stanton 4).

Przełożył Tomasz Kunz

LITERATURA

- Borkowska G., *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 1996.
- Coates P., *Introduction* [w:] *Lucid Dreams: The Films of Krzysztof Kieślowski*, ed. P. Coates, Trowbridge: Flicks Books 1999, s. 1–18.
- Falkiewicz A., *Dzieło w toku*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 29, s. 17.
- Filipowicz H., *Przeciw literaturze kobiecej*, „Teksty Drugie” 1993, nr 4–6, s. 245–258. Przedruk [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, red. A. Nasiłowska, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN 2001, s. 222–234.
- *Is There a World beyond Krasicki and Gombrowicz?*, „The Polish Review” 2004, nr 2, s. 839–846.
- *The Wound of History: Gender Studies and Polish Particulars* [w:] *Poles Apart: Women in Modern Polish Culture*, ed. H. Gosciło and B. Holmgren. Special issue of „Indiana Slavic Studies” 2005, vol. 15, s. 147–167.
- Fiut A., *Polonizacja? Kolonizacja?*, „Teksty Drugie” 2003, nr 6, s. 150–156.
- Frajlich-Zajac A., *Student polonistyki, ambasador polskości* [rozmowę przeprowadził Piotr Śliwiński], „Polonistyka” 2001, nr 5, s. 302–304.
- Gladsky T.S., *Princes, Peasants, and Other Selves: Ethnicity in American Literature*, Amherst: U of Massachusetts P 1992.
- Gross J.T., *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny: Pogranicze 2000.
- *Neighbors: The Destruction of the Jewish Community in Jedwabne, Poland*, Princeton and Oxford: Princeton UP 2001.
- Grossman E., *Interdyscyplinarna wizja polonistyki zagranicznej XXI wieku, czyli inna optyka* [w:] *Inne optyki. Nowe programy, nowe metody, nowe technologie w nauczaniu kultury polskiej i języka polskiego jako obcego*, red. R. Cudak, J. Tambor, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2001, s. 29–37.
- Karcz A., *Teksty z daleka i bliska. Szkice nie tylko o literaturze*, Kielce: Scriptum 2003.
- Kosela K., *Choroba na Polskę*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 25, s. 4.
- Kridl M., ed. *Adam Mickiewicz: Poet of Poland*, New York: Columbia UP 1951.
- Krzyżanowski J.R., *Złote półwiecze polonistyki w USA*, „Nauka Polska: Jej Potrzeby, Organizacja i Rozwój” 1997, nr 6, s. 107–119.
- Lednicki W., ed. *Adam Mickiewicz in World Literature*, Berkeley: U of California P 1956.
- Maciuszko J.J., *Pół wieku Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce (1942–1992)*, „Pamiętnik Literacki” [Londyn] 1997, nr 22, s. 10–25.
- Majewski K., *Traitors and True Poles: Narrating a Polish-American Identity, 1880–1939*, Athens: Ohio UP 2003.
- Mantel H., *The Shape of Absence* [w:] *In Search of Hannah Crafts: Critical Essays on „The Bondswoman’s Narrative”*, ed. H.L. Gates, Jr., and H. Robbins, New York: BasicCivitas Books 2005, s. 422–430.
- Maurer J., *Z pamiętnika amerykańskiego polonisty*, „Pamiętnik Literacki” [Londyn] 1997, nr 22, s. 34–39.
- Mikoś M.J., *The History of Teaching Polish in the United States*, „The Polish Review” 1985, nr 4, s. 405–411.
- *New Light on the Relationship between Henryk Sienkiewicz and Jeremiah Curtin*, „Slavic Review” 1991a, nr 2, s. 422–432.
- *Sienkiewicz’s Trilogy according to Jeremiah Curtin: Materials from the Milwaukee County Historical Society*, „The Polish Review” 1991b, nr 4, s. 421–434.

- *W pogoni za Sienkiewiczem. Z odnalezionych dzienników Almy Curtin*, Warszawa: Constant 1994.
- *Korespondencja prywatna*, 18 października 2005.
- *Towards a History of Polonistyka in the United States and Canada*, „The Polish Review” 2008, nr 2, s. 217–233.
- Miłosz Cz., *The History of Polish Literature* [1969], Berkeley: U of California P 1983.
- *Abecadło Miłosza*, Kraków: Wydawnictwo Literackie 1997.
- Miodunka W.T., *Intelektualiści, poloniści, studenci i polonistyka amerykańska. Na marginesie numeru specjalnego „Postscriptum” poświęconego polonistyce w Ameryce Północnej*, „Przegląd Polonijny” 2002, nr 28.1, s. 81–97.
- Nelson C., P.A. Treichler, L. Grossberg, *Cultural Studies: An Introduction* [w:] *Cultural Studies*, ed. Grossberg, Nelson, and Treichler, New York and London: Routledge 1992, s. 1–22.
- Polakiewicz L.A., *Teaching Polish in the United States: Past and Present*, „The Polish Review” 1996, nr 2, s. 131–155.
- *Polonistyka za granicą*, „Teksty Drugie” 1992, nr 1–2, s. 97–149.
- *Polonistyka w przebudowie: literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja: Zjazd Polonistów, Kraków, 22–25 września 2004*, t. 1 i 2, red. M. Czermińska [et al.], Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas 2005.
- Schenker A., *Czy polonistyka na zachodnich uczelniach przetrwa koniec zimnej wojny?* Agata Bielik-Robson rozmawia z Alexandrem Schenkerem, „Europa”, 19 stycznia 2005, s. 14. <http://www.efakt.pl/artykuly/artikul.aspx/Artykul/48089>.
- Skarżyńska K., *Patriotyzm nasz codzienny*, „Tygodnik Powszechny” 2005, nr 24, s. 11.
- Stanton D.C., *The Paradox of Academic Freedom*, „MLA Newsletter” 2005, nr 3, s. 3–5.
- Śliwiński P., *Przegląd prasy*, „Polonistyka” 2001, nr 9, s. 570–571.
- Thompson E., *Sila literatury i siła państwa. O polonistyce po amerykańsku*, „Europa”, 16 lutego 2005, s. 11. <http://www.efakt.pl/artykuly/artikul.aspx/Artykul/50966>.
- Topolska M.B., *Organizacje naukowe poza W. Brytanią* [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Kliszewicz, Londyn: Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie 1995, s. 480–539.
- Wandycz D.D., *Polski Instytut Naukowy w Ameryce w trzydziestą rocznicę, 1942–1972*, Nowy Jork: Polski Instytut Naukowy 1974.
- Weintraub W., *The Poetry of Adam Mickiewicz*, Hague: Mouton 1954.
- Welles E.B., *Foreign Language Enrollments in United States Institutions of Higher Education, Fall 2002* [w:] *Profession 2004*, ed. R.G. Feal, New York: MLA 2004, s. 128–153.
- Wilczek P., red., *Polonistyki w Ameryce Północnej*, numer specjalny „Postscriptum” 2001, nr 1–2, s. 4–136.

ON THE POSSIBLE BENEFITS OF TAKING UP POLISH STUDIES IN THE UNITED STATES

The article presents major challenges and opportunities facing Polish studies in the United States. Beginning with a brief historical survey, it assesses the state of American Polish studies at the start of the twenty-first century. It argues that to map the changing landscape of the field, it is necessary to move away from stereotypes that have hampered a fuller, more complex understanding of American Polonistics. It concludes by examining paradigm shifts that are taking place across the discipline as it is practiced in the United States.